

# Islamistyczny antysemityzm w amerykańskim Kongresie

Wypowiedzi dwóch muzułmanek wybranych niedawno do Kongresu wywołały w ostatnich tygodniach wiele kontrowersji w Stanach Zjednoczonych. Ilhan Omar i Rashida Tlaib wyrażały się krytycznie na temat Izraela i jego zwolenników.

Po oskarżeniach zarówno ze strony Republikanów, jak i Demokratów, Omar przeprosiła na Twitterze za swoje komentarze, w których sugerowała, że członkowie Kongresu popierają Izrael, ponieważ są za to opłacani. Według niektórych komentatorów wypowiedzi te nie stanowią jedynie krytyki Izraela, ale odzwierciedlają szerszy problem narastającego antysemityzmu wśród nowej lewicy i muzułmanów.

Omar i Tlaib bronią swojego prawa do „uzasadnionej krytyki Izraela”. Pierwsza z nich w przeszłości porównywała Izrael do Republiki Południowej Afryki i zarzucała mu politykę apartheidu. W 2012 r., w trakcie wojny, którą Izrael toczył z Hamasem, napisała na Twitterze, że „Izrael zahipnotyzował świat. Oby Allah sprawił, żeby ludzie się przebudzili i dostrzegli zło czynione przez Izrael”. Zaraz po tym, jak została wybrana do Kongresu, powiedziała, „że wierzy w ruch BDS i popiera go” [BDS – Boycott, Divestment and Sanctions, Bojkot, Wycofanie Inwestycji i Sankcje – przyp. redakcji].

Tlaib pierwszego dnia w Kongresie pokazała mapę, na której terytorium Izrael oznaczyła napisem „Palestyna”. Wyraziła również opinię, że Żydom mieszkającym w USA bardziej zależy na Izraelu niż na Stanach Zjednoczonych. Znana jest również z następującej wypowiedzi: „Śmiać mi się chce, gdy widzę, jak Izrael wprowadza prawo uznające kraj za państwo żydowskie i nie uznaje religii obecnych na jego terytorium, a jednocześnie utrzymuje, że funkcjonuje jako demokracja na Bliskim Wschodzie. Wiem, że gdyby miało to miejsce w jakimkolwiek

innym społeczeństwie, spotkałoby się ze sprzeciwem”.

Omar walczy o prawa Palestyńczyków, ale wydaje się nie przejmować tym, że przywódcy Autonomii Palestyńskiej nie tylko odmawiają swojemu ludowi wolności religijnej, ale także wolności słowa, prasy i zgromadzeń. Przeszkadza jej, że Izrael jest jedynym na świecie żydowskim państwem, ale nie sprzeciwia się temu, że na świecie jest tak wiele krajów, w których to islam jest religią państwową.

Bari Weiss, dziennikarz piszący dla „The New York Times” zauważył, że „ci, którzy określają siebie mianem antysyjonistów zazwyczaj podkreślają, że nie są antysemitami”. Weiss zastanawia się jednak, „jak inaczej można nazwać ideologię, której celem jest zniszczenie tylko jednego państwa na świecie – które, tak się składa, jest jedynym na świecie państwem żydowskim – przy jednoczesnym podkreślaniu prawa każdej innej mniejszości do samostanowienia”.

Podejście to wydaje się być szczególnie popularne w krajach muzułmańskich. Fareed Zakaria, współpracujący z CNN amerykański politolog i publicysta hinduskiego pochodzenia przypomniał, że w 2014 r. Anti-Defamation League przeprowadziła w stu krajach badanie dotyczące stosunku do Żydów. Wyniki pokazały, że antysemityzm był dwukrotnie bardziej popularny wśród muzułmanów niż u chrześcijan. Dużo większą niechęć w stosunku do Żydów zaobserwowano też na Bliskim Wschodzie niż w Ameryce.

Zdaniem Zakaria ta powszechna wśród muzułmanów postawa nie zawsze była obecna w historii. Dziennikarz CNN powołuje się na badania historyka Bernarda Lewisa. Według Lewisa Żydzi, choć traktowani w państwach muzułmańskich jako obywatele drugiej kategorii, przez długi czas cieszyli się w społeczeństwach muzułmańskich dużo większą tolerancją niż wśród chrześcijan. Lewis, w swojej książce pt. „The Jews of Islam” utrzymuje, że sytuacja w świecie islamskim zmieniła się pod koniec XIX w. kiedy to, jako bezpośredni rezultat europejskich wpływów, po

raz pierwszy wśród muzułmanów pojawiły się ruchy, które w uprawniony sposób można było nazywać „antysemickimi”. Tendencje te nasiliły się po 1948 r. wraz z powstaniem państwa Izrael. Gorliwi przywódcy państw arabskich, jak na przykład prezydent Egiptu Gamal Abdel Nasser, w celu zdyskredytowania Izraela zaczęli wtedy promować wszelką antysemicką literaturę i retorykę.

Działalność tę kontynuuje uważana za jedyne oficjalnego przedstawiciela Palestyńczyków Organizacja Wyzwolenia Palestyny. OWP w swoich dokumentach założycielskich wzywa do zniszczenia Izraela, a szkoły i stacje telewizyjne działające na terytorium Palestyny nieustannie serwują Palestyńczykom antysemickie treści. Ulice, budynki publiczne i parki w AP bardzo często nazywane są imionami terrorystów, a rodziny tych ostatnich otrzymują milionowe rekompensaty za śmierć swoich bliskich.

Zdaniem Zakaria, dziesięciolecia sponsorowanej przez państwa propagandy antysemickiej przyniosły efekty. Antysemityzm w opinii autora stał się powszechnym dyskursem nie tylko wśród społeczności islamskich na Bliskim Wschodzie, ale także daleko poza granicami tego regionu. Dziennikarz podkreśla, że krytyka Izraela i debata na temat prowadzonej przez niego polityki powinna być możliwa zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Izraelu. Zakaria twierdzi jednak, że sformułowania i postawa, które wielokrotnie prezentowały dwie nowe członkinie Kongresu, mogą zaprzepaścić możliwość popchnięcia debaty do przodu.

Bohun, na podst. artykułów, które ukazały się ostatnio na portalach [algemeiner.com](http://algemeiner.com), [heritage.org](http://heritage.org) oraz [newsmax.com](http://newsmax.com),